



## V. MILCZENIE

### Święte milczenie, tajemnica Świętych

#### Milczenie warunkiem duchowego postępu

Święte milczenie jest piątą z siedmiu cech duchowości w Dziele świętych Aniołów. Jest ono ściśle związane z innymi cechami. Milczenie z całą pewnością nie jest celem samym w sobie: ćwiczymy się w milczeniu nie dla samego milczenia, lecz ze względu na inne dobro. Dlatego jest ono pomocniczą cnotą, podobnie jak pokora. Gadatliwa pokora nie jest pokorą, ponieważ brak jej skromności i gotowości do służby. Bez wątplenia pokora musi być przeniknięta duchem milczenia. Milczenie służy prawdzie i miłości. Nie należy też bez namysłu ogłaszać, czy rozgłaszać każdej prawdy; naszej rozmowie powinny nadawać ton sprawiedliwość i miłość, a miłość często milczy z powodu współczucia i przez wzgląd na drugą osobę.

Święte milczenie nadaje posłuszeństwu prostotę i szlachetność. Przez milczenie uczymy się wypełniać zadanie według myśli naszych przełożonych, bez żadnego „ale”, nie stawiając na nim pieczęci naszej sympatii lub niechęci.

Wierność utraciłaby szybko swoją siłę, gdyby nie była podtrzymywana przez wewnętrzne milczenie. W czasie próby wewnętrzna rozmowa z samym sobą prowadzi uciążliwą walkę przeciw wierności i niszczy naszą wytrwałość. Jak wierność ulega zniszczeniu przez nasze upadki, tak samo i milczenie.

Milczenie może rozwijać się tylko w jedności z umiarem, ponieważ najtrudniej jest pokonać nasz język: „Jeśli kto nie grzeszy mową, jest mężem doskonałym. (...) Tak samo język, mimo że jest małym organem, ma powód do wielkich przechwałek” (Jk 3, 2.5). Opanowanie jest formalną oznaką umiaru oraz wszystkich cnót z nim spokrewnionych.

Wreszcie, jeśli chcemy przyswoić sobie milczenie, dobrze jest utrzymywać łączność z Maryją, która wszystko wiernie zachowywała w swoim sercu i ją naśladować. Dzięki milczeniu Maryja była osobą zaufaną dla aniołów. Powinniśmy ukochać milczenie, ponieważ w duszy, która nie kocha milczenia i nim nie żyje, nie może istnieć naturalna wspólnota ze świętymi aniołami. „Strzeż się gadulstwa” - mówi św. Doroteusz, „ponieważ ono całkowicie gasi wszystkie święte, najrozsądniejsze i pochodzące z nieba myśli”, które pragną przekazać nam święci aniołowie (*Sermo 30*, por. Rodriguez, *Übung der christlichen Vollkommenheit II*, 2).<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Jeśli nie podano inaczej, cytaty zamieszczone w tekście są przetłumaczone z książek wydanych w języku niemieckim przez s. Marię Jadwigę Jastrzębską SrOA.

Dusza – lub też cała wspólnota – kiedy traci miłość do milczenia, ztraca równocześnie swój wieczny cel.

### Znaczenie milczenia

„Jeśli chcesz osiągnąć duże postępy w cnocie i dojść do doskonałości, zachowuj [święte] milczenie” (Rodriguez, tamże, II, 6). Jak niewypowiedziane ważne jest milczenie! Liczni Święci świadczą o tym przykładem swego życia. Mimo to wolelibyśmy obyć się bez milczenia, albo przynajmniej nie uważać je za konieczne. Cisza, względnie milczenie mają w sobie coś ze zgrozy, coś, co przypomina nam śmierć (czy nie mówi się o „śmiertelnej ciszy”?), a my nie chcemy niczego innego, jak tylko żyć! Święci jednak mówią nam, że właśnie milczenie jest solą życia, która je zachowuje, nadając mu dopiero właściwy smak. Jeśli ktoś nie potrafi milczeć, jego życie pozbawione jest smaku.

### Pochodzenie chaosu

W raju nie było chaosu w sensie moralnym, ponieważ wszystko wielbiło Boga i służyło człowiekowi. Stworzone w łasce duchowe zdolności człowieka ukierunkowane były na dobro, na Boga. Już z natury – a jeszcze bardziej w łasce nadprzyrodzonej przyjaźni – człowiek intensywnie i w najwyższym stopniu kochał Boga. Wlane cnoty łagodnie panowały w ludzkiej naturze, ponieważ człowiek posiadał także nadprzyrodzony dar integralności, dzięki któremu wszystkie niższe zdolności ciała i duszy były całkowicie posłuszne jego rozumowi i woli. Człowiek w swoim byciu był prawdziwym rajem. Panowała w nim harmonia i pokój, a pofna i serdeczna rozmowa otulona była świętym milczeniem. W osobach Adama i Ewy nie było niczego nieuporządkowanego, zarówno w ich własnym byciu, jak też w ich obcowaniu z Bogiem, w relacji ze sobą nawzajem i z całym otaczającym ich stworzeniem.

Potem jednak „diabolos”, ten który wszystko przewraca, ojciec kłamstwa, zasiał nieprawdę w duszy Ewy i w ten sposób powstał grzech sprzeciwu, a tym samym wciągnęła ona Adama w ten chaos. Nieporządek, fałszywy dźwięk (hałas), brak jedności są pozostałościami grzechu pierworodnego. Wprawdzie nasza natura nie została zniszczona przez grzech pierworodny, poniosła jednak szkody. Mimo, że nadal zachowane zostało naturalne upodobanie w Boga i tęsknota za Nim, to jednak miłość własna usiłuje uporczywie poddać nas swoim wpływom oraz zasiąść na tronie naszego serca. Chociaż wszystkie zdolności naszej duszy nadal są podatne na „dobre rzeczy”, domagają się jednak w nieuporządkowany sposób jedynie własnych przyjemności.

Chaos wyczerpuje i męczy duszę; w ciszy gromadzimy nasze siły. Milczenie wprowadza znowu porządek i przynosi pokój, który św. Augustyn określa jako „spokój porządku”. Bez ćwiczenia się w świętym milczeniu Chrystus nie może panować jako król w naszych sercach.

### Milczenie zaczyna się od wiary i rozkwita w miłości

„Nunquam minus soli quam soli!” - „Nigdy nie samotnie, ale sam!” - wykrzyknął św. Bernard. Zakochani są przykładem tego stwierdzenia. Mówiąc językiem współczesnym, powiedzielibyśmy tak: „Dwoje wystarczy, trzech jest już za dużo!” Dwoje ludzi, którzy się kochają, pragną być sami i tylko wyłącznie dla siebie. A kiedy „ukochanym” duszy ludzkiej jest Boski Oblubieniec, który w niej mieszka, to człowiek cieszy się, że może przebywać z Nim sam na sam i że nikt nie przeszkadza w pofnej rozmowie z ukochanym. Miłość jest tajemnicą wiary, a milczenie opiera się na wierze i jest jej urodzajnym podłożem.

Tę wewnętrzną cechę, jaką posiadał jeden z wizjonerów fatimskich, dziś bł. Franciszek, tak opisuje w swoich wspomnieniach s. Łucja z Fatimy:

Franciszek był małomówny. Aby się modlić i składać swoje ofiary, lubił się ukrywać przed Hiacyntą i przede mną. Często odnajdowałyśmy go za jakimś murem albo krzakami, gdzie się ukrywał. Tam modlił się na kolanach, albo rozmyślał, i tak mówił: «Pan Jezus jest taki smutny z powodu tylu grzechów». Gdy go pytałam: «Franciszku, dlaczego nie wołasz mnie ani Hiacynty, abyśmy się z tobą modliły?» Odpowiadał: «Wolę modlić się sam, aby rozmyślać i pocieszać Pana Jezusa. Który jest taki smutny». (...) Kiedy chodziłam do szkoły, a przyszłam do Fatimy, mówił mi: «Posłuchaj! Ty idź do szkoły, a ja zostanę tu w kościele przy Jezusie ukrytym. Ja niedługo pójdę do nieba, więc nie warto mi się uczyć [Matka Boża nie obiecała mu niczego więcej, jak tylko to!]. Gdy będziesz wracała zwołaj mnie». (...) Franciszek wciskał się pomiędzy chrzcielnicę i ołtarz, i tam go zastawałam, gdy wracałam. (Najświętszy Sakrament tam się znajdował, ponieważ kościół był remontowany (z: Wspomnienia s. Łucji z Fatimy, wyd. IV, 2002 r., s.161).

## Obszary milczenia

Posiadamy cztery zdolności duszy, w których mieszczą się i urzeczywistniają cnoty: roztropność w rozumie, sprawiedliwość w woli, męstwo w (agresywnym) pożądaniu i umiarkowanie w (zmysłowym) pożądaniu. Te cztery cnoty są nazwane cnotami kardynalnymi, ponieważ stanowią podstawę życia moralnego, ukierunkowują i scalają wokół siebie wszystkie inne cnoty (por. *KKK* 1805).

Na płaszczyźnie nadprzyrodzonej wewnętrzną formą wszystkich cnót jest miłość, ponieważ ona je uszlachetnia i przyporządkowuje ostatecznemu celowi, Boga. Św. Paweł mówi: „Gdybym miał też dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, (...) i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił, (...) I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic mi nie pomoże” (1 *Kor* 13, 2.3).

Teraz zastanowimy się nad cnotami kardynalnymi, aby uświadomić sobie rangę milczenia. Oczywiście w tej refleksji będzie to tylko krótki zarys tego zagadnienia.

## Milczenie i roztropność

Roztropność jest cnotą, dzięki której możemy znaleźć i zastosować rozsądne środki w dążeniu do osiągnięcia właściwego celu. „Przed obliczem rozumnego jest mądrość, lecz oczy głupiego na krańcach ziemi” (Prz 17,24). W swym odniesieniu do celu roztropność związana jest z mądrością, dzięki której możemy kosztować najwyższe dobro, Boga, aby móc oceniać w pewnej mierze z góry wartość wszystkich rzeczy. W związku z tym kardynał Journet pisał:

Jeśli ktoś jest w stanie łaski, wtedy zawiązuje się dialog, rozmowa przyjaciela z przyjacielem. Widzimy, że rozbicie ducha, które dominuje w dzisiejszym świecie, jest pewną formą szaleństwa. Potrzebujemy czasu milczenia: „Zamilcz i poznaj w sercu twoim, że jestem Twoim Bogiem”. Jeśli będziesz często przypominać sobie w czasie próby, smutku lub cierpienia, że Bóg jest obecny w tobie, aby obdarzać cię miłością, wtedy nie będziesz sam. Znajdziesz gościa w sobie, a On da ci odpowiedź” (*Die Bedeutung der Gnade*).

Nie należy pożądać środków ze względu na nie same, lecz tylko o tyle, o ile one pomagają nam osiągnąć cel. Wśród wszystkich środków milczenie zajmuje honorowe miejsce. W anonimowym, angielskim dziele z XIV wieku (niemiecki tytuł: *Zelle der Erkenntnis*), czytamy o upomnieniu Pana: „Gdybyś nosił włosianą szatę, pościł o chlebie i wodzie i gdybyś codziennie odmawiał tysiąc ‘Ojcze nasz’, nie miałbym w tobie takiego upodobania aniżeli, gdybyś milczał i pozwolił Mi mówić w twojej duszy”.

Błogosławiony holenderski karmelita Tytus Brandsma tak pisze o skupieniu:

Reguła podkreśla jeden punkt, jakim jest cisza i skupienie jako konieczny warunek dla życia modlitwy. Aktywne skupienie, przez które przenosimy się w obecność Bożą i w niej trwamy, było zawsze uważane jako

istotne przygotowanie do zjednoczenia się z Bogiem w życiu mistycznym. Tak, jak prorok usłyszał Boży głos w cichym powiewie, a nie w burzy, podobnie też nie można pozwolić, aby serce uduchowionego człowieka było wstrząsane przez burzę, lecz musi ono w ciszy swego wnętrza wsłuchiwać się w Boży głos. Konstytucje zakonne stale to podkreślały. Odzyskanie wewnętrznego skupienia było zawsze pierwszym krokiem do każdej reformy (*Historische Abrisse des Karmel*, Lekt.2: Die Einsiedler des Karmel).

Pewien ojciec rekolekcjonista miał zwyczaj pytać uczestników, czy mają trudności w czasie rozważania. Reakcja słuchaczy – wielu przytakiwało lub podnosiło rękę – potwierdzała to w pełni. Potem pytał, czy są wśród nich tacy, którzy mają trudności w czasie rozproszenia. Również i to jest powszechną plagą. Łaska skupienia, jaką posiadał św. Alojzy, nie jest dana każdemu. Kiedy został zapytany po zakończeniu nowicjatu, czy miał trudności z rozproszeniem, odpowiedział: „Wszystkie rozproszenia w ciągu całego roku nie wystarczają nawet na jedno ‘Zdrowaś Mario’!”

Potem ojciec rekolekcjonista zwrócił się żartobliwym tonem do grupy: „Mówicie, że macie trudności z rozważaniem, lecz rozproszenia przychodzą wam łatwo. Czy nie jesteście świadomi tego, że również każde rozproszenie jest ‘mini-rozważaniem’?” „Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje!” (Mt 6,21) Rozproszenia są utratą milczenia, czego przyczyną jest brak ubóstwa i uwolnienia. Rozproszenia krążą najczęściej wokół rzeczy, które chcemy posiadać i rozkoszować się nimi lub podejrzewamy, że możemy je utracić.

„Źródłem życia usta prawego, w ustach nieprawych przemoc się kryje. (...) Niegodziwy ustami chce zabić bliźniego, lecz przenikliwość prawych wybawia” (Prz 10,11; 11,9). Ojciec pustyni Hyperechios powiedział na ten temat: „Lepiej jadać mięso i pić wino, aniżeli w mowach oszczerczych jeść ciało braci” (*Apophthegmata*, nr 921).

Św. Franciszek Salezy napisał:

Sąd zuchwały rodzi niepokój, lekceważenie bliźniego, pychę, upodobanie w sobie samym i sto innych bardzo szkodliwych skutków, wśród których obmowa wysuwa się na pierwsze miejsce, jako istna zaraza zebrań towarzyskich. Ach, czemuż nie mam rozpalonych węgli ze świętego ołtarza, aby nimi dotknąć warg ludzkich, by „odeszła z nich ta nieprawość i z grzechu tego zostali oczyszczeni”, jak to uczynił ów Serafin, który oczyścił usta Izajasza (Iz 6, 6.7). Kto by uwolnił świat od obmowy, usunąłby z niego wielką część grzechów i nieprawości.

Ktokolwiek pozbawia bliźniego niesłusznie dobrej sławy, nie tylko popełnia grzech, lecz nadto obowiązany jest do naprawy wyrządzonej mu krzywdy, chociaż w niejednakowy sposób, stosownie do różnych rodzajów obmowy. Nikt bowiem nie może wejść do nieba jako złodziej cudzego dobra, otóż spomiędzy wszystkich dóbr zewnętrznych do najcenniejszych należy dobra sława. Obmowa jest rodzajem morderstwa. Mamy bowiem trojaki życie: duchowe, polegające na posiadaniu łaski BOŻEJ, cielesne, zależne od duszy, i towarzyskie, polegające na dobrej sławie. Pierwszy rodzaj życia zabija w nas grzech, drugi śmierć, a trzeci odbiera nam obmowa. Otóż obmawiający jednym cięciem języka popełnia zwykle trzy morderstwa. Zabija własną duszę oraz duszę tego, który go słucha, zabójstwem duchowym, a oprócz tego odbiera życie towarzyskie temu, którego obmawia. Bo, jak mówi św. Bernard, i ten, który obmawia, i ten który słucha obmawiającego, mają w sobie diabła, tylko że jeden ma go na języku, a drugi w uchu (*Filotea, czyli droga do życia pobożnego*, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, Olsztyn 1985, część trzecia, rozdział XXIX, s. 209).

Z drugiej strony sprawiedliwość może czasami wymagać, abyśmy nazwali rzeczy po imieniu. Tutaj milczenie byłoby niewłaściwe, a nawet grzeszne.

Ażeby nagana cudzych wad była godziwa, potrzeba iżby wymagał jej pożytek, albo tego, o którym się mówi, albo tych, do których się mówi. Przypuśćmy, że w obecności panien opowiadają o poufałościach nieprzyzwoitych i wyraźnie niebezpiecznych pewnych osób o jawnie rozwiązłych mowach lub jawnie bezwstydnym zachowaniu się tej lub innej osoby. Jeśli nie zganię śmiało takiego zła, jeśli je zechcę usprawiedliwić, niewinne dusze, słuchające takich opowiadań, mogą pochopnie dopuścić się podobnych zdrożności. Ich więc pożytek domaga

się, żebym natychmiast i z całą otwartością potępił takie rzeczy, chyba że mógłbym oddać tę przysługę w innej chwili stosowniejszej i z mniejszą niesławą dla tych, o których mowa (tamże, s. 212).

## Milczenie i męstwo

Męstwo umacnia nas w obliczu śmierci; w codziennym życiu jego obecność poznaje się po jego owocach: cierpliwości, łagodności, stałości, itd. Ćwiczenie się w wewnętrznym milczeniu w konfrontacji z wadami charakteru (może tylko pozornymi) naszych bliźnich, wymaga naszej cierpliwości i stałości w miłości. Samo zewnętrzne milczenie nie wystarcza, aby osiąść cnotę; musimy osiągnąć milczenie serca. Cierpliwość i łagodność, oddzielone od świętego milczenia, nie mogą się ostać. „Pamiętaj”, mówi św. Katarzyna ze Sieny, „że Boska miłość w duszy jest tak ściśle związana z doskonałą cierpliwością, że jedna bez drugiej nie może robić postępów” (*Dialoge, Göttliche Vorsehung*). Ojciec pustyni Hyperechios jasno i wyraźnie wyjaśnił: „Kto nie panuje nad językiem w chwili gniewu, ten nie pokona też pozostałych namiętności” (*Apophthegmata*, nr 921). Ojciec pustyni Poemen powiedział: „Oto człowiek, który na pozór milczy, ale jego serce potępia innych. Taki człowiek w rzeczywistości nieustannie mówi” (tamże, nr 601). Zgodnie z tym radził: „Zwycięstwem nad każdą plagą, która przychodzi na ciebie, jest milczenie” (tamże, nr 611). Święte milczenie zawiera w sobie też święty pokój serca.

## Milczenie i umiarkowanie

Z natury jesteśmy bardzo skłonni do przyjemności, zwłaszcza do pożądlivosti podniebienia, ale jeszcze większa od naszego apetytu do jedzenia i picia jest nasza żądza mówienia. Nawet brzuch głupca da się szybko napędnąć, ale jego usta nie zmęczą się słowami. „Nie uniknie się grzechu w czasie gadulstwa, (...) usta niemądrych sycą się głupotą” (Prz 10, 19; 15,14).

Ojciec pustyni Sisoës wyznał: „Zobacz, już od trzydziestu lat nie modłę się do Boga z powodu [pewnego] grzechu, ale za to proszę: ‘Panie JEZU, strzeż mnie od mego języka – a pomimo to upadam jeszcze codziennie przez niego i grzeszę’” (*Apophthegmata*, nr 808).

Dla Ojców pustyni było wskazane, aby w swych pustelniach nieustannie ćwiczyli się w milczeniu, jednak dla nas, którzy żyjemy w rodzinie lub we wspólnocie zakonnej, nie może to służyć za wzór. Św. Franciszek Salezy radzi zachowywać umiar w mówieniu:

Małomówność, tak zalecana przez mędrców starożytnych, nie tak się rozumie, by mówić słów mało, lecz aby nie mówić wielu bezużytecznych. W sprawie mówienia bowiem uważa się nie na ilość, lecz na jakość. Moim zdaniem należy się wystrzegać obu skrajności. Zbytnia surowość w milczeniu, nie chcąc brać udziału w popularnej rozmowie towarzyskiej, wydaje się być oznaką nieufności lub pewnego rodzaju lekceważenia. Ciągłe znowu gadanie i szczebiotanie, nie zostawiające drugim ani czasu ani miejsca na swobodne zabranie głosu, zakrawa na lekkomyślność i płochotę (dz. cyt. część trzecia, rozdział XXX, s. 214).

## Ciekawość

Żądza nowości jest nienasycona. To właśnie miał na myśli Kohelet mówiąc: „Wszystkie rzeki płyną do morza, a morze wcale nie wzbiera. (...) Nie nasyci się oko patrzeniem ani ucho napędnąć słuchaniem” (Koh 1,7.8). Kto pochłania gazety, czasopisma, radio i telewizję, nie zazna spokoju. Do tej kategorii należą też gry komputerowe i surfowanie w internecie. Najnowsze badania wskazują, że np. młodzież amerykańska spędza więcej czasu przed komputerem i telewizorem. Już przed zaistnieniem internetu, młodzież ponad pięć godzin dziennie siedziała przed telewizorem.

## Falszywe milczenie ze wstydu

Występuje również falszywy rodzaj milczenia, który wykorzystywany jest do ukrycia swego wstydu. Św. Franciszek Salezy radzi:

Wielkim lekarstwem na wszystkie pokusy jest otwieranie serca swego spowiednikowi i wyjawianie mu złych myśli, jak też ulegania kuszącym pragnieniom. Uważa on, że pierwszym warunkiem zmowy szatana z duszą człowieka może być milczenie, które prowadzi do upadku. Tak czynią ci, co chcą uwieść cudze żony lub córki. Tacy bowiem z góry zabraniają im donosić o swych zalotach ojcom lub mężom. Bóg przeciwnie, w swych natchnieniach domaga się przede wszystkim, byśmy je poddawali pod osąd swych przełożonych i kierowników (dz. cyt. część czwarta, rozdział VII, s. 261).

## Muzyka

Główne niebezpieczeństwo we współczesnym społeczeństwie pochodzi od wszędzie obecnej i przeważnie złej muzyki. Kto sądzi, że głównym problemem są złe teksty piosenek, bardzo się myli. Należy przyznać, że teksty piosenek są często złe, ale większym jest głośne jej słuchanie, które uniemożliwia rozumienie tekstu. Największe niebezpieczeństwo tkwi w samym rodzaju muzyki, której ludzie słuchają i to jest rzeczywiście zwodnicze. Istotą każdego rodzaju sztuki jest odtworzenie natury. Prawdziwe dzieło sztuki możemy rozpoznać po tym, że w sposób gustowny i ze smakiem przedstawia oryginał z natury. Jeżeli dzieła sztuki wykonane są harmonijnie i w sposób czytelny, uznajemy je za piękne i przemawiające. Można to łatwo zauważyć w malarstwie i rzeźbie.

Natomiast, jeżeli człowiek ma upodobanie w złej (destrukcyjnej) sztuce, jest to znakiem jego moralnego upadku. Na skutek grzechu człowiek nieświadomie odczuwa samego siebie jako wstrętnego i dlatego uważa, że jest wskazane, aby sztuka przedstawiała ten stan uszkodzenia. W tym sensie wiele dzieł sztuki współczesnej jest prawdziwym obnażeniem się (por. Jan Paweł II, *List do artystów*, 2), ponieważ w rzeczywistości dzieła takie odzwierciedlają upadek współczesnego, pozbawionego wszelkich hamulców moralnych, społeczeństwa.

Artysta jest nie tylko „fotografem” rzeczywistości, ale ma również swoją misję w społeczeństwie: powinien przedstawiać piękno, które jest niejako widzialnym obrazem dobra (por. tamże, 3) i w ten sposób duchowo podbudowywać odbiorcę.

W muzyce wygląda to inaczej. Muzyka nie naśladuje zewnętrznej rzeczywistości, lecz wyraża wewnętrzne namiętności (emocje) duszy. Muzyka wzburza uczucia. Nie ma potrzeby wyjaśniać dziecku: „Ta muzyka jest wesoła, a ta smutna”. W piosenkach właściwym przesłaniem jest sama muzyka, a nie tekst. Nasze emocje są niejako strunami, na których wygrywane jest to przesłanie.

Dzisiejsze formy muzyki są w dużej mierze nastawione na to, aby rozbudzać zmysłowość i wprowadzać duszę w stan odurzenia, dzięki czemu namiętności coraz bardziej panują nad rozumem i wolą. Kto to rozpoznał, od razu zauważa, jakim absurdem jest mówić o chrześcijańskiej muzyce rockowej, ponieważ nawet w pobożnej piosence, na dalszym planie muzyka nieustannie i silnie oddziałuje na zmysłowe odczucia serca człowieka.

Milczenie jest jedynym skutecznym środkiem przeciw zmysłowej, dzikiej muzyce: po prostu nie słuchajcie takiej muzyki! Nawet dobrej muzyki należy słuchać z umiarem. Najlepszy jest śpiew sakralny, w którym muzyka towarzyszy duchowej treści tekstu, dzięki czemu nie tylko rozumowo wierzymy w Boga i jesteśmy do Niego przywiązani, lecz jeszcze silniej w Niego wierzymy i coraz bardziej kochamy Go naszym sercem. Muzyka sakralna, posługując

się uczuciami, wprowadza, przy pomocy rozumu i woli harmonijny porządek w życiu duchowym. W tak uporządkowanej całości człowiekowi łatwiej jest kierować swoją drogą życiową. Wtedy jest on też otwarty na piękno i radość w życiu moralnym i duchowym i wszystko podporządkowuje najwyższemu celowi.

## Podsumowanie

Słyszeliśmy już słowa bł. Tytusa Brandsma: „Odzyskanie wewnętrznego skupienia było zawsze pierwszym krokiem do każdej reformy”. Przyczyną ogólnego stanu rozkładu i rozbicia współczesnego chrześcijaństwa, jest bardziej utrata milczenia i skupienia wewnętrznego, aniżeli ten czy inny grzech; utrata milczenia jest przyczyną zeświecczenia, z którego wynikają prawie wszystkie grzechy.

Kroki, które doprowadziły do tego godnego pożałowania stanu, nie były same w sobie ciężkimi grzechami, lecz były skutkiem braku roztropności, przez co oziębła jego miłość, ponieważ nie korzystał ze środków pozytywnych, które rozwijałyby i doskonaliły jego duchowe przeżycia.

Kto pragnie pielęgnować głęboką przyjaźń ze świętymi aniołami, musi koniecznie pielęgnować też milczenie. Na początku jest trudno, bo wydaje się nam na pozór, że tracimy przez to wiele rzeczy. Na końcu jednak jest radość, bowiem milczenie otwiera nas na prawdziwe dary, które daje nam Boska miłość.

---

Odpowiedzialny za treść: O. Markus Hubrich ORC; Sekretariat: Kirchberg 12, D-86938 Schondorf  
© 2001 Klasztor Kanoników Regularnych Świętego Krzyża e. V. – Wszystkie prawa zastrzeżone  
Dla członków i przyjaciół OA